BIBLIOTEKARZ PODLASKI
3/2021 (LII)
<https://doi.org/10.36770/bp.630>
ISSN 1640-7806 (print) ISSN 2544-8900 (online)
www.bibliotekarzpodlaski.pl

Paulina Siedlecka*

Uniwersytet w Białymstoku, Polska / University of Białystok, Poland

ORCID: 0000-0002-7705-2330

Transpozycja przestrzeni realistycznej w fantastyczną na przykładzie *Gałęziste* i *Grzesznika* Artura Urbanowicza

Transposition of realistic into fantastic space
on the example of *Gałęziste* and *Grzesznik* by Artur Urbanowicz

Abstract: The article presents the ways of transposing realistic spaces into fantastic ones in the novels *Gałęziste* [*Lake Gałęziste*] and *Grzesznik* [*The Sinner*] by Artur Urbanowicz. Both stories are set in the Suwałki region created by the author. In the introduction, the author of the article discusses a specific sub-genre of fantasy – *low fantasy*, also called “unicorns in the garden” or “close range” fantasy – and presents the profile of Urbanowicz. When discussing spatial transpositions in *Gałęziste*, she draws attention primarily to the infinite forest created by the writer, and in *Grzesznik* she discusses spatial transformations in terms of the conveyed vision of hell.

Keywords: space, spatial transposition, Polish fantasy, Artur Urbanowicz.

* Paulina Siedlecka – mgr, doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych Uniwersytetu w Białymstoku, zainteresowania badawcze: współczesna fantastyka polska i zagraniczna. Niniejszy artykuł jest jej debiutem naukowym.

Dużą część literatury można nazwać „światem fikcji”, chociaż owa fikcyjność różni się w utworach realistycznych i fantastycznych. W artykule stanowiącym próbę naukowego podsumowania piśmiennictwa fantastycznego Tatiana Stepnowska fikcje rozróżnia następująco:

Pierwsza z nich, tworząc realistyczne czy też naturalistyczne światy przedstawione, tj. zgodne z kanonem i formami ontologii realnej rzeczywistości, jest synonimem obrazowania mimetycznego. Druga zaś powstaje jako swoista deformacja i modyfikacja realnego świata, jako umowność wyższego rzędu. Słowem, fikcja w świecie przedstawionym fantastyki jest zdwojona, zintensyfikowana, burząca i bluźniercza w porównaniu z fikcją realistyczną¹.

W powojennej literaturze polskiej wyróżnić można dwie istotne tendencje związane z fantastyką, które stanowią niejako punkt wyjścia dla tego artykułu. Akcja utworów *science fiction* tworzonych przez autorów takich, jak Stanisław Lem, Jerzy Grundkowski czy Józef Koziński rozgrywała się generalnie w miejscach odległych i nieznanych rodzimemu czytelnikowi – w innych krajach, na Ziemi z perspektywy całej planety, w kosmosie. Obok takich przykładów w głównym nurcie literatury pojawiała się fantastyczna przestrzeń autobiograficzna, jak Czesława Miłosza *Dolina Issy* czy Tadeusza Konwickiego *Bohini*. Nie można zapomnieć także o polskiej *fantasy sensu stricto*, w której światy są odsunięte od rzeczywistości, ale chętnie wykorzystuje się między innymi lokalne, przedchrześcijańskie wierzenia, jak na przykład w sadze o wiedźminie Andrzeja Sapkowskiego. Innym przykładem jest zapoczątkowany przez Stefana Grabińskiego nurt literatury grozy, który w XXI wieku rozwija się coraz prężniej za sprawą pisarzy pokroju Stefana Dardy czy Kazimierza Kyrca Juniora.

Polska fantastyka współczesna często sięga po kompilacje tych tendencji. Mamy wówczas do czynienia z fabułami, których elementy nierealistyczne pojawiają się w przestrzeniach znanych, to znaczy, że na podstawie miejsc realnych twórcy kreują wzorowane na nich przestrzenie realistyczne. Później

¹ T. Stepnowska, *Spory o istotę i granice światów przedstawionych fantastyki*, [w:] *Tekstowe światy fantastyki*, red. M. M. Leś, W. Łaszkiewicz i P. Stasiewicz, Białystok 2017, s. 14.

następuje ich transpozycja w fantastyczne. Dzieła takie kwalifikuje się do kategorii „jednorożców w ogrodzie”, którą utworzył Andrzej Sapkowski w swojej typologii subgatunków *fantasy* znajdującej się w *Rękopisie znalezionym w smoczej jaskini*:

„Jednorożce w ogrodzie” to parafraza tytułu znanego opowiadania Jamesa Thurbera, w którym bohater, zupełnie przeciętny facet, dostrzega rankiem jednorożca zjadającego kwiaty w ogródku. W wielu teoretycznych opracowaniach poświęconych *fantasy* używa się jednorożca do sklasyfikowania utworów, w których najbardziej dziwne, magiczne, absolutnie niezwykle i niecodzienne wydarzenia mają miejsce w naszym zwykłym, codziennym życiu. W scenerii i w dekoracjach, które świetnie znamy, zaczyna się nagle grać sztukę absolutnie fantastyczną. Jak powiedział Roger Callois, fantastyczność to wyłom w ustalonym porządku, to nagła eksplozja niedozwolonego, niedopuszczalnego i nielegalnego w naszym codziennym, uładowym, pozornie niezmiennym – i legalnym – łańdźcu².

Ten sposób kreacji świata przedstawionego inny poczytny autor, Andrzej Pilipiuk, nazywa fantastyką „bliskiego zasięgu”, czyli taką, w której opowieści są raczej realistyczne, ale pojawiają się w nich jakieś mocne elementy fantastyczne, najczęściej w sposób nieoczywisty³. W międzynarodowej literaturze krytycznej gatunek ten bywa określany jako *low fantasy*⁴.

Do tego rodzaju twórczości można zakwalifikować powieści Artura Urbanowicza. Ten pochodzący z Suwałk młody, ale już uznany przez czytelników i w ogólnopolskich plebiscytach⁵ autor literatury grozy w swoich dziełach umiejętnie łączy elementy horroru z literaturą obyczajową, opowieścią gangsterską czy

² A. Sapkowski, *Rękopis znaleziony w smoczej jaskini*, Warszawa 2001, s. 44.

³ M. Cieślík, *Andrzej Pilipiuk: nie lekceważę magii*, <https://www.polskieradio.pl/9/5650/Artykul/2285143,Andrzej-Pilipiuk-nie-lekcewaze-magii> [dostęp: 20.01.2021]

⁴ Powszechnie cytowana definicja *low fantasy* obejmuje „nieracjonalne zdarzenia, które nie mają związku przyczynowego ani racjonalnego, ponieważ występują w racjonalnym świecie, w którym takie rzeczy nie powinny mieć miejsca” (tłum. autorki). Zob. B. Stableford, *The A to Z of Fantasy Literature*, Scarecrow Press 2009, s. 256, cyt. za: R. H. Boyer, K. J. Zahorski, *Fantasists on Fantasy: A Collection of Critical Reflections*, New York 1984.

⁵ Artur Urbanowicz do tej pory został nominowany bądź nagrodzony wyróżnieniami takimi jak Złoty Kościąg (portalu kostnica.com.pl) czy Nagroda Polskiej Literatury Grozy im. Stefana Grabińskiego (przy Krakowskim Festiwalu Grozy KFASON). Zob. oficjalna strona autorska Artura Urbanowicza, <https://artururbanowicz.com> [dostęp: 20.01.2021].

kryminałem. Bazuje przy tym przede wszystkim na umieszczaniu swoich fabuł w utworzonym przez siebie uniwersum wzorowanym na przestrzeniach i realiach Suwalszczyzny, bliskiej mu z racji pochodzenia. Tereny północno-wschodniej Polski należą raczej do tych „historycznie niemych” na literackiej, beletrystycznej mapie naszego kraju. Niewielu twórców zdecydowało się dotychczas na osadzenie w tym regionie swojej fabuły czy opisanie tych terenów w poezji.

Na przykładach powieści *Galęziste* i *Grzesznik* warto przyjrzeć się różnorodnym sposobom, których używa Urbanowicz, by tworzyć transpozycje przestrzeni realistycznych w fantastyczne. Przed tym należy jednak nadmienić, że niejednokrotnie konieczne jest prześledzenie fabuł powieści, aby móc wskazać przemiany w przestrzeni związane z aktywnością postaci, więc w artykule występują fragmenty przedstawiające bezpośrednio przebieg akcji.

„Witajcie w mym zielonym królestwie!”⁶

Już w *Galęzistym*, debiutanckiej powieści Urbanowicza z 2016 roku, pojawia się wiele punktów mniej lub bardziej ważnych na mapie Suwalszczyzny. Są to głównie przyrodnicze bądź zbudowane ręką człowieka atrakcje turystyczne. Szczególną uwagę chciałabym jednak zwrócić na te miejsca, w których autor dokonuje transpozycji przestrzeni realistycznych w fantastyczne. W przeważającej liczbie przypadków takie transformacje zdarzają się na łonie natury, zwłaszcza w lasach. Co prawda, w zakończeniu powieści pojawia się wyjaśnienie, że zarówno Anna Żukowska – drugoplanowa postać z prologu – jak i Karolina oraz Tomek, główni bohaterowie, byli pod wpływem tajemniczej narkotycznej substancji zwanej jaćwinką, która:

[...] stanowi o tyle genialny związek chemiczny, że nie wydziela zapachu, nie ma smaku i działa tylko w określonych warunkach, podczas gdy w innych w ogóle nie powoduje objawów. Tymczasem wystarczy czyste, leśne powietrze, by odurzony nią człowiek doświadczył specyficznych doznań⁷.

⁶ A. Urbanowicz, *Galęziste*, Czerwonak 2019, s. 307. Na potrzeby tego artykułu zostanie wykorzystane nowe wydanie z 2019 roku, w którym autor dokonał poprawek językowych i stylistycznych, nie zmieniając przy tym fabuły, a – co za tym idzie – miejsc akcji.

⁷ Tamże, s. 413.

Obejmowały one przerażające przywidzenia, które przy zbyt dużej dawce ziela mogły doprowadzić do obłądu. W związku z tym pojawiające się od pewnego momentu fabularnego wizje głównych bohaterów (jaćwinką została nasączona przez jednego z Jaćwingów choinka zapachowa w ich samochodzie w czasie pobytu u Andrzeja Roguckiego nad Wigrami) trudno jednoznacznie zakwalifikować do jawy bądź halucynacji. Niemniej jednak, niezależnie od genezy, warto przyjrzeć się tym imaginatywnym przestrzeniom.

Pierwsze zetknięcie z nimi pojawia się już w prologu za sprawą wspomnianej postaci Anny Żukowskiej, której samochód ugrzązł w lesie na drodze do podaugustowskiej Nowinki. Gdy z niego wysiada, postanawia ruszyć pieszo w poszukiwaniu pomocy. Zapala wtedy papierosa, który wcześniej nasączony został narkotyczną substancją przez pracującego w sklepie Jaćwina. Przez to zamiast dotrzeć do jakiegoś gospodarstwa kręci się niemal w miejscu po Puszczy Augustowskiej:

Z każdą minutą marszu jej niepokój narastał.

Już nawet nie chodziło o to, że była przemarznięta i głodna, a jej niedawno zmienione, suchuteńkie buty teraz nadawały się do wyrzucenia. **Droga zdawała się nie mieć końca, a las, zamiast rzednąć, stawał się coraz gęstszy. Otaczała ją płatanina, wręcz siatka gałęzi. Siatka, w której oczka stawały się coraz mniejsze.** Nie dało się tego nie zauważyć, nawet pomimo mroku⁸.

Anna tak długo błądzi po niekończącym się według niej lesie, pełnym zapętlających się ścieżek i prowadzących donikąd rozwidleń, że przez dręczące jej umysł wizje całkowicie traci kontakt z rzeczywistością. Zaczyna odczuwać obecność nadnaturalnych stworzeń, a w końcu nawet traci ludzką naturę i zachowuje się jak dzikie zwierzę.

Karolina i Tomasz stykają się z miejscami posiadającymi nadnaturalne właściwości już pierwszego dnia pobytu, jeszcze przed zetknięciem się z jaćwinką. Główna bohaterka zauważa coś niezwykłego w trakcie przeglądania fotografii zrobionych na cmentarzysku Jaćwingów, które odwiedzili wcześniej:

⁸ Tamże, s. 13. Wszystkie podkreślenia w cytatach pochodzą ode mnie – P.S.

Zrobiła siedem zdjęć. Na każdym z nich na tle lasu majaczył niewyraźnie ten sam kształt. [...] **Obiekt pojawiał się na wszystkich fotografiach [...]**. Czy kierowała obiektyw na północ, czy na południe, czy na pozostałe strony świata, zawsze chytała ten sam motyw, i to w różnych punktach kadru. [...]

Drzewo?

Być może, lecz gdyby się uparła, mogłaby powiedzieć, że na zdjęciu widać sylwetkę człowieka. Nie do końca, gdyż ten miałby nienaturalnie długie ręce, niemal do ziemi. Do tego, aby załapać się na wszystkie ujęcia, musiałby niesamowicie szybko się przemieszczać⁹.

Przestrzenią zmieniającą się w fantastyczną staje się czasem, zwłaszcza nocą, dom Prusów, w którym turyści wynajmują pokój. Na przykład, w jednym ze snów Karolina wędruje po cichym budynku, który wypełnia „duszny, głęboki, piekielny mrok”¹⁰, wiedzona tajemniczą siłą do pokoju, w którym leży ciało zmarłego nestora rodziny. Z niewyjaśnionych przyczyn nieboszczyk chwyta ją za rękę i zaczyna rzucać w jej kierunku groźby śmierci, jednak przepełniona lękiem kobieta się budzi.

Przeważnie to miejsca na łonie natury są najczęściej wykorzystywane przez autora do dokonywania transpozycji. Jeszcze przed pierwszym spotkaniem z fałszywym leśniczym, najprawdopodobniej demonem Leszym¹¹ we własnej osobie, w głowie Karoliny pojawia się irracjonalny lęk przed przejechaniem pewnego fragmentu drogi:

⁹ Tamże, s. 57.

¹⁰ Tamże, s. 76.

¹¹ Leszy to stworzenie z mitologii słowiańskiej, które na terenie niemal całej Polski było najbardziej znanym z demonów leśnych. „Najczęściej występował pod postacią przedstawiciela straży leśnej, ubrany więc był w odpowiedni mundur lub nosił typową dla straży leśnej czapkę, niekiedy chodził ze strzelbą lub grubym kijem. Demon bardzo często niczym nie różnił się od zwykłego mężczyzny. Niekiedy cechował go bardzo mały lub też odwrotnie, olbrzymi wzrost, groźna lub trupio blada twarz, »dziwne oczy« itp.” Por. B. Baranowski, *W kręgu upiorów i wilkołaków. Demonologia słowiańska*, Poznań 2019, s. 202-204. W *Galęzistym* Leszy występuje jako główne i jedyne bóstwo Jaćwingów, w związku z czym las to dla nich największa świętość i trzeba go chronić. Członkowie plemienia nie tolerują wjeżdżania samochodem do lasu, palenia w nim ognisk i urządzania imprez, a każde, nawet przypadkowe, zaśmiecenie środowiska przyrodniczego traktują jak najgorsze świętokradztwo. W rzeczywistości o wierzeniach historycznych Jaćwingów nie wiemy niemal zupełnie nic, choć prawdopodobnie posiadali oni, podobnie jak sąsiadujący z nimi Prusowie, politeistyczny panteon zbliżony do tego u pogańskich Litwinów czy Słowian.

W pewnym momencie teren zaczął się obniżać i zjeżdżali z góry. W miarę jak zbliżali się do dna **zalesionej dolinki w kształcie rozwartej litery V, zobaczyła, że drzewa utworzyły tam mroczny, zacieniony tunel długości kilku metrów.**

Uświadomiła sobie, że kurczowo zaciska dłonie na kolanach, w żołądku zaś czuje ucisk. Nie chciała, by tamtędy przejeżdżali. Bez konkretnego powodu – po prostu nie, i już. Nie, nie i jeszcze raz nie. [...]

Im bardziej zbliżali się do tunelu, tym ciemniejszy się wydawał. Czuła kołatanie serca. Czuła też, że za chwilę wydarzy się coś złego. Tomek zwolnił na ostatnich metrach przed cieniem. Wjechał prosto w ciemność i...

Po chwili wyjechał z drugiej strony¹².

Nad tytułowym Gałęzistym Karolina i Tomek również doświadczają dziwnego zdarzenia w postaci znikającej i pojawiającej się ścieżki w lesie pomiędzy jeziorem a parkingiem.

Z tym zbiornikiem wodnym związany jest prawdopodobnie także kolejny koszmar głównej bohaterki, w którym biegnie ona przez las, uciekając przed podążającymi za nią nieznajomymi. Jezioro wygląda jednak zupełnie inaczej niż podczas wycieczki na jawie:

W miarę jak mijała kolejne rzędy drzew, światło stawało się coraz jaśniejsze. Coś z nim było nie tak. [...]

Światło, do którego się zbliżała, jaśniało na... czerwono.

Wybiegłszy zza ostatnich drzew, za późno zauważyła, że wpada z impetem na strome zbocze. Nie zdążyła wyhamować, potknęła się i z dużą szybkością stoczyła w kierunku jeziora. Udało jej się zatrzymać w ostatniej chwili, zanim wpadłaby **do czerwonej wody, fosforyzującej prawie jak świeża lawa, bulgoczącej i śmierdzącej trupim odorem**¹³.

Jak już zostało wspomniane, najwięcej przestrzeni transpozycyjnych zaczyna pojawiać się w powieści dopiero wtedy, gdy przerażona Karolina prosi Tomka, by wrócili już do Warszawy. W rezultacie oboje jeszcze bardziej do-

¹² A. Urbanowicz, *Gałęziste*, dz. cyt., s. 115.

¹³ Tamże, s. 266.

stają się pod wpływ nasączonej jaćwinką choinki zapachowej z samochodu. Kiedy ruszają drogą w stronę Suwałk, ich oczom ukazuje się nagle osobliwy widok:

Ściana lasu, która piętrzyła się kilka metrów przed nimi, w dalszym ciągu nie chciała zniknąć.

Droga, którą się poruszali, została w tym miejscu ucięta. Dosłownie. Idealnie, jak ogromna wstażka przy pomocy abstrakcyjnych nożyc. Widzieli przed sobą **leśną ślepą uliczkę, kończącą się gęstym, nieprzebytym murem**¹⁴.

Las wydaje się nie tyle przestrzenią, a świadomym bytem, który może z łatwością zmieniać swoje położenie i pojawiać się znikąd w miejscu, gdzie wcześniej znajdowała się droga. Potrafi odciąć tę drogę bohaterom, sprawiając, że ich samochód zostaje całkowicie otoczony przez drzewa. Zmienia się w labirynt pełen dzikich, mrocznych i gęsto rosnących drzew, który sprawia, że zanika zasięg telefonów komórkowych. Karolina i Tomek wędrują godzinami po lesie, wciąż nie mogąc znaleźć wyjścia z puszczy. Powoli tracą nadzieję na wydostanie się z tej nieprawdopodobnej sytuacji. Bohaterowie co jakiś czas orientują się, że przenoszą się w inną część Suwalszczyzny, między innymi w okolice mrocznego tunelu z drzew, który wcześniej wzbudził w Karolinie niewyjaśniony strach, czy na polankę gdzieś niedaleko Augustowa, gdzie znajdują opuszczony samochód Anny Żukowskiej:

Z największą ostrożnością podeszli do pojazdu. Zakopane kołami w ziemi auto było w opłakanym stanie, najwyraźniej znajdowało się w tym lesie o wiele dłużej niż oni. Pokrywała je gruba warstwa brudu, liści i gałęzi¹⁵.

Znamiennym wydarzeniem w czasie wędrówki po drzewnym labiryncie jest też dostrzeżenie między drzewami fragmentu asfaltowej drogi i rzędu rosnących wzdłuż niej młodych drzewek, które stanowiły nieprzekraczalny mur. Przejeżdżający nią samochód okazuje się ich własnym autem jadącym bez kierowcy, a sama droga znika, jak każdy inny obiekt pojawiający się znikąd w lesie.

¹⁴ Tamże, s. 284.

¹⁵ Tamże, s. 328.

W czasie błądzenia wśród drzew bohaterowie natrafiają też na zwierzęta, Annę czy nadprzyrodzone istoty, a nawet Leszego we własnej osobie, który wyjaśnia, że karze ich za bezczeszczenie zielonego królestwa. Z jego ust padają także znamienne słowa, mówiące o naturze nieskończonego lasu:

To miejsce to gniew. Gniew jest tym miejscem. Wypełnia je. Również dzięki wam. [...] **Czyste zło, najwyższej próby,** ulatniające się z was jak para. Tak jak materia krąży po wszechświecie, zmieniając tylko swą formę, tak również **zło nie znika, a jedynie wędruje. Czasem jednak skupia się, kumuluje w jednym miejscu.**[...] Podziwiam, panie Tomaszu, za wytrwałość i upór, choć muszę powiedzieć, że znam ludzi, którzy nie załamywali się o wiele dłużej niż pan. **Do dziś snują się po lesie w złudnej ufności, że kiedykolwiek się z niego wydostaną.** [...] Widzę te słabe kreaturki i czerpię z ich strachu, który sprawia, że staję się silniejszy. Kiedyś umiałem jedynie władać zwierzętami, rozmawiać z roślinami oraz dezorientować lub wyprowadzać z lasu tych, którym się należało. Moja moc dzięki tym, przeciwko którym się obracam. A im większa moc, tym większa kreatywność¹⁶.

Natomiast spotkana przez Karolinę i Tomka oszałała Anna wygłasza w ich kierunku kolejną tyradę mówiącą o charakterze miejsca, w którym się znaleźli:

Nie ma już świata, który znasz i do którego cały czas się odwołujesz. Tu panują inne zasady [...]. **Jest las. Las i tylko las. To całość. Jedna rzecz. Jeden potwór. On jest tutaj wszystkim i on o wszystkim decyduje. To jego własny mikrowśzechświat i to on jest w nim bogiem.** [...]Zdziwisz się, co jeszcze zobaczysz i co przeżyjesz. Zdziwisz się, jaka jest inwencja lasu. Odwoła się do twoich najgłębiej zakorzenionych lęków, o których nawet nie miałeś pojęcia i przed którymi nie masz szans się obronić. Zdziwisz się, że można niszczyć twój umysł jeszcze bardziej, w momencie, gdy sądzisz, że już i tak niewiele z niego zostało. [...]Ani się obejrzyś a zamienisz się w zwierzę. [...]To on decyduje, komu okaże łaskę i ma umrzeć, a kogo będzie dalej niszczył. Powoli, z obu stron, od środka i zewnątrz¹⁷.

¹⁶ Tamże, s. 311-312.

¹⁷ Tamże, s. 336.

Las jest jednak ponownie obiektem transpozycji, tym razem z przestrzeni fantastycznej w całkowicie realistyczną, gdy bohaterom udaje się z niego w końcu wydostać przy wyjściu na polanę Cmentarzyska Jaćwingów.

Mimo różniących się istotnymi szczegółami zeznań Karoliny i Tomka składanych przez nich w szpitalu oraz niezależnie od fragmentu narracji, w którym jeden z wyznawców Leszego tłumaczy działanie jaćwinki, nie można jednoznacznie stwierdzić, czy zatrważające przeżycia w lesie działają się naprawdę, czy były jedynie efektem działania substancji odurzającej. Status ontyczny nieskończonego lasu pozostaje nierozstrzygnięty, zwłaszcza że w epilogu *Galezistego* pojawia się wzmianka o znalezionym pół roku po finale powieści, w środku tatrzańskiego lasu samochodzie, który przypominał auto należące do głównych bohaterów.

Niemniej jednak wykreowany przez Urbanowicza nieskończony las jest najciekawszą z transpozycyjnych przestrzeni w tej książce.

„Piekło to są Inni”¹⁸

Akcja drugiej, wydanej w 2017 roku, powieści Urbanowicza również rozgrywa się na terenach Suwalszczyzny i samych Suwałk. W *Grzeszniku* autor uczynił głównym bohaterem rodowitego mieszkańca miasta, w dodatku przywódcę lokalnego przestępczego półświatka, Marka „Suchego” Suchockiego, łącząc w ten sposób horror z opowieścią gangsterską.

Suchocki to bezwzględny przestępca. Jego działalność obejmuje zarządzanie licznymi podwładnymi i samodzielne wymierzanie „sprawiedliwości”. Powieść uwzględnia jego relacje z rodziną i kochanką. Moment inicjalny akcji wyznacza uzyskanie przez bohatera wiedzy, że dawny boss suwalskiego półświatka, Samiel, wyszedł z zakładu karnego. Staje się to bezpośrednią przyczyną napadnięcia na Suchockiego i jego śmierci, z której sam Suchocki nie zdaje sobie jednak sprawy. Zaświaty wyglądają jak kontynuacja jego dawnego życia. Różnica polega na tym, że zostaje on zmuszony do obserwowania rozpadu swojego przestępczego „imperium” – Samiel przejmuje całkowitą kontrolę

¹⁸ J.-P. Sartre, *Przy drzwiach zamkniętych*, [w:] tegoż, *Dramaty*, przeł. J. Lisowski, J. Kott, Warszawa 1958, s. 176.

nad organizacją Suchego. Także życie prywatne gangstera z miłego rodzinnego obrazka przeradza się w koszmar – żona odchodzi z dziećmi do kochanka. *Grzesznik* to opowieść o przestępcy, który stopniowo uświadamia sobie, że znajduje się w piekle, z którego najprawdopodobniej nie ma już wyjścia. Ta historia ma swój odpowiednik w organizacji powieściowych przestrzeni, bo one również prowadzą do piekła, porządkują wiodącą do niego drogę.

W związku z tym, w przypadku *Grzesznika* mamy do czynienia z powieścią o wiele bardziej uniwersalną niż *Galęziste*. Jej akcja mogłaby bowiem mieć miejsce w wielu innych przestrzeniach. Suwalskie ulice i budynki stają się jedynie tłem dla makabrycznych wizji głównego bohatera, stanowiących karę w piekle za liczne grzechy gangstera. Czynnikiem wyróżniającym północnowschodnie tereny naszego kraju jest bliskość granic państwowych z rosyjskim obwodem kaliningradzkim, Litwą i Białorusią, która ułatwia chociażby przemyt zaliczający się do istotnych gałęzi działalności przestępczej organizacji Suchego. W kontekście przyjętej w niniejszym artykule perspektywy analitycznej istotne są głównie przestrzenie transpozycyjne, które przekazują wizję miejsca wiecznego potępienia:

Idea piekła jest obecna we wszystkich cywilizacjach. Znajdujemy ją zarówno w najstarszych tekstach ludzkości, w pierwszych koncepcjach religijnych, jak i we współczesnych pismach ateistów. Piekło – posępne miejsce w zaświatach, czy też stan lęku egzystencjalnego przeżywanego już w życiu doczesnym – posiada wiele kształtów i łatwo daje się adaptować przez wszelkie społeczności.

Równie stare jak człowiecza świadomość, jest ono ściśle powiązane z losem ludzkim, jako projekcja cierpienia, nienawiści, sprzeczności wewnętrznych i bezsilności; podobnie tak jak raj stanowi sublimację nadziei, radości i tęsknoty za szczęściem. Połączone – lub nie – z wizją sądu i kary, wieczne czy tymczasowe, odzwierciedla porażki każdej cywilizacji w rozwiązywaniu problemów społecznych i ujawnia niepewność ludzkiej doli. Dopóki człowiek nie zdoła rozwiązać swojej tajemnicy, dopóty będzie wymyślał piekło¹⁹.

Wizje przedstawione w *Grzeszniku* nawiązują chociażby do widzenia żyjącej w XVI stuleciu świętej Teresy z Avilla, która „dostała tajemnicy Piekła,

¹⁹ G. Minois, *Historia piekła*, przeł. A. Kędzierzawska, B. Szczepańska, Warszawa 1998, s. 5.

będącego jedynie rzeczywistością psychiczną przeżywaną we wnętrzu duszy. Być może to już ona rozpoczęła kształtowanie tak popularnego w XIX, potem XX w[ieku] przekonania o tym, jakoby każdy miał swoje »prywatne« piekło – piekło psychicznego koszmaru i obolałej duszy»²⁰.

W bardziej jawny sposób Urbanowicz nawiązuje do objawień świętego Jana Boski (co widzimy podczas konfrontacji Marka z Szatanem na Pustyni²¹, o tym sam autor wspomina w posłowniu książki²²), oraz do widzeń świętej siostry Faustyny, które zacytowane są w ostatnim rozdziale. Obrazy pochodzące z opisów włoskiego zakonnika pojawiają się w snach Marka przed śmiercią.

Pierwszą realistyczną przestrzenią, w której Marek odkrywa swoje zdolności widzenia dusz innych potępionych, a w związku z tym można uznać ją za transpozycyjną, jest oczywiście szpital. W mroku sali oświetlonej jedynie przez wpadające z korytarza światło, pierwszej nocy po przebudzeniu gangster ku swojemu przerażeniu staje się świadkiem opuszczenia ciała przez duszę pacjenta z łóżka obok. Następna niepokojąca wizja w szpitalu nawiedza Suchego, gdy przebywa tam po amputacji nogi. W czasie powrotu z rozmowy z psychiatrą Markowi ukazuje się makabryczny widok:

Wrzask dobiegał zza ściany. Z tego co Marek się orientował, w pobliżu nie było żadnych sal, w których leżeli pacjenci, a blok operacyjny znajdował się daleko stąd. [...]

Jego oczom ukazało się kilka osób. Kobiet i mężczyzn. I o ile o Jezusie Chrystusie przybitym do krzyża mówi się, że jest ukrzyżowany, tak o nich należałoby powiedzieć, że są... „uścianowani”? **Kilkoro nagich, wciąż jeszcze żywych ludzi, zostało żywcem przybitych gwoździami do ścian. Za ręce i nogi.** W identycznej pozycji, jak w klasycznym motywie umierającego na krzyżu Chrystusa²³.

Wizje upiorów nawiedzały głównego bohatera także na ulicach Suwałk, nawet w samym centrum miasta, po raz pierwszy w czasie powrotu z pierwszej

²⁰ E. Linow, *Piekło w literaturze i filmie*, <http://www.racjonalista.pl/pdf.php/s,4728> [dostęp: 09.02.2021]

²¹ Zob. A. Urbanowicz, *Grzesznik*, Wrocław 2017, s. 425.

²² Tamże, s. 472.

²³ Tamże, s. 280-281.

wizyty w Beermie przejętej przez Samiela. Idąc w strugach deszczu i wręcz nienaturalnym mroku, który tłumiał światło ulicznych latarni, zupełnie opustoszałymi chodnikami w stronę parku Konstytucji Trzeciego Maja ulicą Chłodną, a później w kierunku domu wzdłuż ulicy Kościuszki, Marek zaczął czuć czyjaś obecność w ciemnościach.

Wtem zdał sobie sprawę z tego, co widzi. [...] **Tuż za plecami tego kogoś, niczym w jakiejś podwodnej czeluści, panowała nieprzenikniona ciemność.** I nie chodziło tu wcale o to, że gęstość deszczu uniemożliwiała zobaczenie latarni. Nie, **wyglądało to tak, jakby tajemniczy osobnik wyznaczał przesuwając się granicę między jasnością a mrokiem,** czego potwierdzenie Marek otrzymał jak na tacy. Na jego oczach, ledwo minęta przez kroczącą za nim postać, zgasła kolejna latarnia. Za nią nie można było zobaczyć już absolutnie nic.

Lawina ciemności. Fala. Niczym przeraźliwie gęsta, prąca naprzód chmura smogu. Przed nią ten ktoś. [...]

Czerń zbliżała się do Marka z każdym krokiem nienaturalnie szczupłej postaci²⁴.

Przestrzeniami transpozycyjnymi są także cmentarze, miejsca naturalnie kojarzące się ze śmiercią i pojawianiem się zjaw. Pierwszy raz Suchocki zbliżył się do parafialnej nekropolii obok kościoła przy ulicy Wojska Polskiego.

Zrozumiał swój błąd mniej więcej w połowie ścieżki biegnącej przez sąsiadujący ze świątynią cmentarz. [...] Teraz, kiedy szedł przez pogrążony w kompletnej ciemności, nieoświetlony choćby przez znicze cmentarz, gdzie **pomiedzy niektórymi grobami stały ciemne, nieruchome ludzkie sylwetki, już wiedział dlaczego**²⁵.

Podobna sytuacja wydarzyła się na terenie rozległej miejskiej nekropolii mieszczącej się między ulicami Bakalarzewską i Grunwaldzką:

Po wejściu na teren cmentarza rzuciło się mu w oczy, że **pośród niektórych mogił,** podobnie jak to działo się przy kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła,

²⁴ Tamże, s. 189.

²⁵ Tamże, s. 191.

stoją nieruchomo jak słupy ciemne, ludzkie kształty. [...]

Starał się patrzeć wyłącznie przed siebie, mimo to kątem oka widział te **ludzkie posągi pomiędzy mijanymi przez siebie grobami**. Czasami też postacie te się poruszały. Bardzo szybko i bezszelestnie przemykały pomiędzy pomnikami. Co go jednak nieco zaskoczyło, pomimo ich sporej ilości, nie dało się nie zauważyć, że było ich znacznie mniej niż samych grobów²⁶.

Miejsca publiczne to jednakże tylko nieduża część przestrzeni, w których dokonała się przemiana w piekielnych wizjach głównego bohatera. Nie mniej istotnym składnikiem obrazu osobistego piekła w *Grzeszniku* jest transpozycja przestrzeni, które Marek uważał za szczególnie bliskie.

Paradoksalnie, jednym z ulubionych miejsc gangstera było dobrze znane z *Gałęzistego* Cmentarzysko Jaćwingów w Szwajcarii²⁷, w którego okolicach często załatwiał swoje porachunki. Za namową – a właściwie poleceniem – Samiela Suchocki wybrał się tam, by uspokoić swoje nerwy. Po przybyciu na miejsce szybko sobie jednak uświadomił, że przybywanie do „suwalskiego lasu samobójców” ze swoimi nowymi paranormalnymi zdolnościami nie było dobrym pomysłem:

Zaczęło się niewinnie. Od wrzasku za jego plecami. [...] Zamiast stopniowo cichnąć, stawał się donośniejszy. Wkrótce dołączył do niego jeszcze jeden głos. Kolejny. I następny. [...]

Spojrzał przed siebie. **Na tle słońca, pośród majestatycznej poświaty przenikających przez rząd masywnych świerków promieni, wisiało ciało.** Chyba mężczyzny. Suchy nie zdążył się na nim zbyt skupić, ponieważ kątem oka dostrzegł obok siebie ruch. Jeszcze jedno ciało, także zawieszone na sznurze.

Przed oczami zaczęły dyndać mu kolejne postacie wisielców. Trzeci, czwarty, piąty, szósty. Jak jakieś chore imitacje dojrzewających na gałęziach owoców²⁸.

²⁶ Tamże, s. 402-403.

²⁷ „Szwajcaria – część miasta Suwałki [...]. Stanowi przyłączoną w całości do Suwałk w 1981 r. dotychczasową wieś Szwajcaria. [...] Znajduje się tu skansen archeologiczny obejmujący kurhany i cmentarzysko na terenie rezerwatu przyrody Cmentarzysko Jaćwingów”. Zob. P. Skurzyński, *Warmia, Mazury, Suwalszczyzna*, Warszawa 2004, s. 413.

²⁸ Tamże, s. 237-238.

Nikt poza Markiem nie dostrzegł powieszonych na drzewach postaci, bohater uznał więc makabryczny widok za objaw szaleństwa bądź nabytych przez niego umiejętności, które objawiały się już wcześniej. Pozostawał jednak spokojny. Stracił zimną krew dopiero, gdy zmarli zaczęli ukazywać się jego oczom w bardziej zagrażający mu sposób.

Ziemia na cmentarzysku zaczęła się poruszać. Z każdego kurhanu, z niskim pomrukiem i żalosnym zawodzeniem, zaczęły wyłaniać się kolejne pary martwych rąk, potem przegniłych, trupich głów, na koniec korpusów i nóg. Część z nich zdołała się powoli wyprostować i stanąć. Reszta czołgała się, pełzała jak węże albo wyjątkowo okropne robale²⁹.

Obecność tak dużej liczby duchów w tym miejscu jest związana z historią Suwałk. Jak wspomina sam Urbanowicz w posłowniu³⁰, są to duchy sowieckich żołnierzy, ofiar nazistowskiego obozu jenieckiego³¹, których zbiorowy grób usypano właśnie w tym samym lesie na terenie Szwajcarii.

Suchocki, nie widząc innej drogi ucieczki, zaczął biec przez gęsty las otaczający cmentarzysko. Niespodziewanie drogę przecięła mu rzeka, której wygląd i właściwości są świadomym nawiązaniem autora do *Galęzistego*, a mianowicie do jednego z koszmarów Karoliny:

Niesamowicie śmierdząca trupim odorem rzeka z wodą o kolorze świeżej krwi odcinała mu drogę ucieczki. Jej szerokość wynosiła kilka metrów, co uniemożliwiało przebycie bez przynajmniej częściowego zanurzenia się. Tego Marek w życiu by nie zaryzykował. Mroczna, czerwona toń i bystry, bardzo silny nurt w żadnym wypadku do tego nie zachęcały. Tym bardziej, że dałby sobie rękę uciąć, iż **żadnej rzeki nigdy w tym lesie nie było**³².

²⁹ Tamże, s. 239.

³⁰ Tamże, s. 473.

³¹ „Obóz został zlokalizowany na terenie dzisiejszego Osiedla Północ w Suwałkach w czerwcu i lipcu 1941 roku jako Oflag 68, a od jesieni 1942 jako Stalag I/F Sudauen na powierzchni ok. 50 ha. [...] Jesienią 1941 roku w obozie przebywało od 10 do 20 tysięcy jeńców; ogółem w latach 1941–44 – od 60 do 100 tysięcy [...]. W obozie zostało zamordowanych około 51 680 osób, przede wszystkim Rosjan, Białorusinów i Azjatów. [...] Likwidacja obozu Stalag I F Sudauen nastąpiła 1 października 1944 roku”. Zob. *Stalag I F SUDAUEN – niemiecki obóz w Suwałkach...*, <http://archive.is/20130503193345/http://www.dawna-suwalczyzna.com.pl/index.php?dzial=art&m=92> [dostęp: 16.02.2021].

³² A. Urbanowicz, *Grzesznik*, s. 239.

Przerażony gangster niemal utopił się w nienaturalnej toni, wciągany do niej przez kilka par trupich rąk. Gdy odzyskał przytomność, obudził się na trawie, a po upiornej rzece w lesie nie było ani śladu.

Najbardziej wpływające na psychikę Marka transpozycje zachodziły jednak w przestrzeniach mu najbliższych: w piekielnej wersji jego domu, który znajdował się w północnozachodniej części Suwałk, na Osiedlu Hańcza, o adresie Gołdapska 51 (w rzeczywistości wzdłuż tej uliczki nie ma aż tylu posesji) oraz mieszkaniu jego matki, Marii Suchockiej. Niepokojące wizje najczęściej wyłaniały się z ciemności, więc pojawiały się przed oczami Suchockiego głównie w nocy, „na jawie” lub we śnie. Elementem sprawiającym, że przestrzenie nabierały upiorności byli zazwyczaj również członkowie rodziny Marka – jego żona Katarzyna, dzieci czy matka – zachowujący się w nietypowy sposób i ze zmodyfikowanym wyglądem. Jednej z pierwszych niepokojących wizji doświadczył w pokoju swojej córki Iwony. Na pierwszy rzut oka rozświetlone z zewnątrz latarniami pomieszczenie wydało mu się całkowicie normalnym pokojem małej dziewczynki, pełnym ubrań i zabawek. Wrażenie zmieniło się, gdy Suchocki zauważył swoją córkę:

Zwisła z sufitu głową w dół, siedząc do góry nogami, na czworakach. Bez ruchu, jak posąg. [...] Iwonka zachichotała, poruszyła się i z niewiarygodną szybkością zaczęła pełzać na czworakach, najpierw po suficie, a potem po ścianie. Uciekała przed czymś. [...] Podczas gdy dwoje jego dzieci jak gdyby nigdy nic oddawało się zabawie w berka po wszystkich możliwych płaszczyznach tego pomieszczenia, on stał jak sparaliżowany i gapił się na to w niemym szoku. [...] **Obydwoje siedzieli na suficie, obok siebie, zwisając z niego głowami w dół na tle okna rozświetlonego przez uliczne lampy**. Jak dwa ogromne nietoperze³³.

Sposób ukazania demonicznie zachowujących się dzieci głównego bohatera przypomina popkulturowe przedstawienie opętania przez złego ducha. Gdy Markowi udało się zapalić światło w pokoju, wszystko w ułamku sekundy wróciło do normy, a dziewczynka, jak gdyby nigdy nic, leżała w łóżku.

³³ Tamże, s. 195-196.

Podobna sytuacja wydarzyła się w jego własnej sypialni. Suchocki obudził się w środku nocy, mając wrażenie, że w zaciemnionym kącie coś się rusza, a jakaś mroczna plama odkleiła się bezgłośnie od sufitu i spadła na podłogę.

Gdy pełzający ku niemu cień znajdował się zaledwie kilkanaście centymetrów od niego, znenacka odkleił się od ściany i z niewiarygodną szybkością rzucił się na jego twarz jak drapieżny pasożyt. Marek nie zdążył nawet krzyknąć, kiedy wszystko przed jego oczami w jednej sekundzie zamieniło się w czern³⁴.

Niepokojąca wizja w nocnej scenerii sypialni głównego bohatera wyglądała nieco inaczej, gdy upiór przyjął postać jego żony, która tego samego dnia postanowiła opuścić dom i wyprowadzić się do kochanka:

Zesztywniał jeszcze bardziej, gdy **u góry futryny drzwi do sypialni znenacka pojawiła się ręka i „chwyciła” sufit już wewnątrz pokoju**. Tuż po niej ukazała mu się **głowa z długimi blond włosami, pustymi oczodołami i dużą, bezzębną dziurą zamiast ust**, a także kolejna ręka. Jeszcze później cała reszta jej kobiecego ciała.

Pełzająca po suficie niczym jakaś potężna jaszczurka, do tego kompletnie naga Kasia – a raczej coś, co wyglądało jak częściowo wypełniony worek z należącej do niej niegdyś skóry – znalazła się w całości w pomieszczeniu i zaczęła się do niego zbliżać. Jak pająk, drapieżnik robiący cierpliwe podejście do swojej ofiary³⁵.

W wizji piekła pojawia się także korytarz na parterze domu, którego Suchocki w dziwny sposób obawiał się jeszcze za życia. To właśnie w tych dwóch ścianach z luster Marek zobaczył po raz pierwszy czarne widmo z czerwonymi oczami i rzędem ostrych zębów, który przeraziło go bardziej niż wszystkie inne potępieńcze widzenia, włączając w to nawet upiory czy demony przybierające postacie członków jego rodziny.

Dom Suchockiego był również miejscem, z którego dwukrotnie obserwował on wędrówkę armii umarłych, czy też towarzyszy jego niedoli, zmierzających jak bezwolne *zombie* w jego kierunku.

³⁴ Tamże, s. 250.

³⁵ Tamże, s. 364.

W pobliżu domu przy Gołdapskiej odbyła się też próba uratowania Marka od wiecznego potępienia przez anioła przybierającego wizerunek jego siostry:

[...] na jego oczach, **na nocnym niebie zaczęła rozrastać się coraz większa, kolista jasność**. Jakby stopniowo powiększająca się dziura w czarnym materiale, w której wreszcie ujrzał swoją siostrę. [...] Gdy jaskrawa dziura w niebie stała się już wystarczająco szeroka, weszła w nią i zaczęła powoli ku niemu zlatywać [...] ³⁶.

Groteskowości scenerii dopełnił jeszcze fakt, że anioł próbował uratować gangstera przy pomocy służącego za linę swetra wydzierganego przez matkę, który Marek przed swoją śmiercią oddał napotkanemu bezdomnemu, co miało symbolizować jeden z jego niewielu dobrych uczynków. Korzystając z kubła na śmieci, główny bohater osiągnął prowizorycznego sznura, jednak z racji jego złej jakości – a jednocześnie nikłej wagi tej, wynikającej z czystego egoizmu darowizny – zaczął spadać w otaczający go tłum upiórów, a potem w ciemność.

Ostatnie miejsce, w jakiś sposób bliskie Suchemu, które uległo transpozycji w wersji piekielnej, to mieszkanie jego matki. Pierwsze oznaki odmienności nie wzbudziły jednak niepokoju Marka, ponieważ zrzucił je na karb złego stanu psychofizycznego Marii. Z całą pewnością należało do nich znalezisko z kuchennej półki, którym był słój pełen moli spożywczych.

Kolejnym, bardziej wstrząsającym widokiem był koszmar, w którym Suchocki śpiący nocą w jadalni mieszkania został obudzony przez dziwne hałasy dochodzące z toalety:

Każdy krok niemiłosiernie mu się dłużył. **Prowadzący do łazienki mroczny korytarz zdawał się stopniowo wydłużać, rozciągać niczym guma**. Jęki jednak nie ustawały. Kiedy Marek znalazł się wystarczająco blisko pomieszczenia, rozpoznał w nich żalosne miauczenie kota ³⁷.

³⁶ Tamże, s. 440.

³⁷ Tamże, s. 251.

Bohater znalazł kotkę starszej kobiety zamkniętą w pralce, która właśnie skończyła prać, a zaraz potem, gdy otworzył szafę, z której również dobiegały dziwne odgłosy, otoczył go dym, który okazał się być rojem moli.

W następnych wizjach brała już udział demoniczna wersja Marii Suchockiej. Jak zazwyczaj w przypadku kontaktu ze złymi duchami, w mieszkaniu panowały absolutne ciemności. Gdy Marek dotarł w końcu do pokoju staruszki, jego oczom ukazała się podobna scena jak w przypadku przerażającego widzenia z udziałem dzieci albo żony.

Tapczan jego matki był pusty, a pościel na nim w idealnym ładzie. **Zaraz nad nim wisiał przyklejony plecami do sufitu ciemny, ludzki kształt w pozycji ukrzyżowanego Chrystusa.** Tym kształtem była Maria Suchocka. [...] Miała szeroko otwarte usta i białe, puste oczy. Włosy i koszula nocna spoczywały na sklepieniu, jakby umocowane do niego taśmą klejącą³⁸.

Analogicznie, kiedy Marek zapalił światło w pokoju, wszystko wróciło do normy, a matka spała normalnie w łóżku.

Analizując powieściowe suwalskie przestrzenie pod kątem wizji piekła, zdecydowanie należy stwierdzić, że miejsca z kręgu Suchockiego należą do tych najbardziej wpływających negatywnie na stan psychiczny bohatera. Zwłaszcza „mały dworek” Marka, dom, który z założenia kojarzy się z *locus amoenus*, poprzez piekielne przemiany przestaje być ostatnim azylem, a poprzez zachodzącą transpozycję w przestrzeń fantastyczną staje się czymś bliższym *locus horridus*. Z czającej się wszędzie ciemności wychodzą upiory, a najbardziej przerażające okazują się te przybierające twarze bliskich. Inni bohaterowie zarówno swoją obecnością w postaci demonów, jak i później jej brakiem, gdy porzucają Marka, dodając kolejne punkty do serii spotykających go nieszczęść, sprawiają, że cierpienie bohatera staje się coraz większe. Słowem, realistyczne przestrzenie, na których dokonuje się transpozycja, stanowią w *Grzeszniku* przede wszystkim mało znaczące tło dla prawdziwego piekła Suchockiego, które rozgrywało się we wnętrzu jego duszy.

³⁸ Tamże, s. 332.

Jak pokazały powyższe przykłady z *Galężistego* i *Grzesznika*, Urbanowicz z powodzeniem wykorzystuje transformacje realistycznych przestrzeni do budowania atmosfery grozy. Korzysta z różnych strategii, zarówno związanych z samą rekonfiguracją przestrzeni, jak i z działaniem postaci, w ten sposób zmieniając miejsca neutralne, codzienne – las, ulice, publiczne budynki – a nawet z reguły bliskie i przyjazne – dom Marka – we wrogie oraz budzące poczucie zagrożenia i strach. Autor nie sięga przy tym po wyszukane źródła ludzkiego lęku, a po te najbardziej pierwotne³⁹ i powszechne, wiążące się z obawami wobec nieokiełznanej przyrody czy strachem przed mrokiem i nieznanym czającym się w ciemnościach.

Warto także zauważyć, że w przypadku obu powieści transpozycja przestrzeni dokonuje się przede wszystkim w oczach głównych bohaterów, podczas gdy postaci drugoplanowe nie dostrzegają zwykle żadnych zmian. „Literacka niesamowitość rodzi się zatem w momencie wahania między wewnętrznym a zewnętrznym źródłem grozy”⁴⁰.

Rozważania te nie wyczerpują rzecz jasna tematu transpozycji przestrzeni znanych w fantastyczne w twórczości suwalskiego pisarza, jednak mogą stanowić wstęp do szerszych rozważań o literackim dorobku Artura Urbanowicza, na przykład w ujęciu nowego regionalizmu⁴¹. Ulokowanie akcji w przestrzeni podlegającej transpozycji często wywołuje w czytelniku zaangażowanie, zazwyczaj emocjonalne. Dotyczy to zwłaszcza

³⁹ B. Bodzioch-Bryła, L. Dorak-Wojakowska, *Wprowadzenie*, [w:] *Anatomia Strachu. Strach, lęk i ich oblicza we współczesnej kulturze*, red. B. Bodzioch-Bryła, L. Dorak-Wojakowska, Kraków 2017, s. 11.

⁴⁰ K. Grudnik, *Niesamowita, czyli jaka? O granicach literatury niesamowitej*, https://www.academia.edu/9390729/Niesamowita_czyli_jaka_O_granicach_literatury_niesamowitej [dostęp: 5.05.2021].

⁴¹ Termin wprowadzony przez Ewę Rybicką. Badaczka, opisując współczesne badania nad regionem, posługuje się terminem nowego regionalizmu, by wskazać na istotne różnice względem poprzednich orientacji badawczych ukierunkowanych na zagadnienia związane z lokalnością. Jeden z podstawowych czynników stanowi fakt, że „regionalizm literacki nie jest już traktowany jako bezkrytyczne pielęgnowanie patriotyzmu lokalnego, ale jako pole badawcze wskazujące na kluczowe, a zarazem ponadlokalne problemy współczesności”. E. Rybicka, *Wprowadzenie. Region – rzeczywistość wyobrażona*, [w:] *Nowy regionalizm w badaniach literackich: badawczy rekonesans i zarys perspektyw*, red. M. Mikołajczak i E. Rybicka, Kraków 2012, s. 6.

cza mieszkańców regionu, który stał się wzorem dla świata przedstawionego w jakimś utworze, na przykład ze wspomnianego już nurtu fantastyki „bliskiego zasięgu”. Fabuły Urbanowicza – zarówno te opisane w niniejszym artykule, jak i pozostałe (*Inkub*, *Paradoks*, opowiadanie *87 centymetrów*) – przyczyniają się także do promocji Suwałk i Suwalszczyzny na terenie całego kraju.

Bibliografia

- Baranowski B., *W kręgu upiorów i wilkołaków. Demonologia słowiańska*, Poznań 2019.
- Bodzioch-Bryła B., Dorak-Wojakowska L., *Wprowadzenie*, [w:] *Anatomia Strachu. Strach, lęk i ich oblicza we współczesnej kulturze*, red. B. Bodzioch-Bryła, L. Dorak-Wojakowska, Kraków 2017.
- Cieślik M., *Andrzej Pilipiuk: nie lekceważę magii*, <https://www.polskieradio.pl/9/5650/Artykul/2285143,Andrzej-Pilipiuk-nie-lekcewaze-magii> [dostęp: 20.01.2021].
- Grudnik K., *Niesamowita, czyli jaka? O granicach literatury niesamowitej*, https://www.academia.edu/9390729/Niesamowita_czyli_jaka_O_granicach_literatury_niesamowitej [dostęp: 5.05.2021].
- Skurzyński P., *Warmia, Mazury, Suwalszczyzna*, Warszawa 2004.
- Linow E., *Piekło w literaturze i filmie*, <http://www.racjonalista.pl/pdf.php/s,4728> [dostęp: 09.02.2021].
- Minois G., *Historia piekła*, przeł. A. Kędzierzawska, B. Szczepańska, Warszawa 1998.
- Oficjalna strona autorska Artura Urbanowicza, <https://artururbanowicz.com> [dostęp: 20.01.2021].
- Rybicka E., *Wprowadzenie. Region – rzeczywistość wyobrażona*, [w:] *Nowy regionalizm w badaniach literackich. Badawczy rekonesans i zarys perspektyw*, red. M. Mikołajczak i E. Rybicka, Kraków 2012.
- Sapkowski A., *Rękopis znaleziony w smocznej jaskini*, Warszawa 2001.
- Sartre J.-P., *Przy drzwiach zamkniętych*, [w:] tegoż, *Dramaty*, przeł. J. Lisowski, J. Kott, Warszawa 1958.

Paulina Siedlecka, *Transpozycja przestrzeni realistycznej w fantastyczną ...*

Stalag I F SUDAUEN - niemiecki obóz w Suwałkach..., <http://archive.is/20130503193345/http://www.dawna-suwalszczyzna.com.pl/index.php?dzial=art&m=92> [dostęp: 16.02.2021].

Stepnowska T., *Spory o istotę i granice światów przedstawionych fantastyki*, [w:] *Tekstowe światy fantastyki*, red. M. M. Leś, W. Łaskiewicz i P. Stasiewicz, Białystok 2017.

Urbanowicz A., *Gałęziste*, Czerwonak 2019.

Urbanowicz A., *Grzesznik*, Wrocław 2017.